

Kard. José SARAIVA MARTINS

ŚWIĘCI I ŚWIĘTOŚĆ W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

Święci i błogosławieni ogłoszeni przez obecnego Papieża pochodzą z najrozmaitszych krajów i z różnych kontynentów. Geografia świętości wciąż rozszerza swój obszar. Jest ona coraz mniej śródziemnomorska i europejska, a coraz bardziej powszechna. To zaś oznacza, że kwiat świętości rozkwita wszędzie i że świętość nie zna granic: ani geograficznych, ani rasowych, ani kulturowych, ani społecznych.

Temat świętości jest niewątpliwie jednym z ważniejszych zagadnień w bogatym nauczaniu Jana Pawła II. Afirmacja wartości świętości, zarówno na poziomie teologicznym, jak i duszpasterskim, od początku pontyfikatu należała do podstawowych elementów Piotrowej posługi Papieża. Często podkreślał on z mocą istotowe, wręcz niezbywalne znaczenie świętości w życiu i misji Kościoła jako zbawczej wspólnoty.

Usystematyzowaną, zwięźle ujętą i niejako najdojrzalszą myśl obecnego Papieża poruszającą tę problematykę, obecną już w wielu wcześniejszych dokumentach, znajdujemy w Liście apostolskim *Novo millennio ineunte*, opublikowanym na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Ten profetyczny i programowy tekst ze względu na bogactwo treści i soborowego ducha ma niezwykle znaczenie dla Kościoła na progu trzeciego tysiąclecia. Papież wyraża w nim zdecydowany chrystocentryzm, obecny już w pierwszej encyklice *Redemptor hominis*, i w charakterystyczny dla siebie sposób doceniając świętość, podejmuje na nowo temat żywej teologii świętych. Odwołuje się przy tym do nauczania Soboru Watykańskiego II, szczególnie do Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, w której wiele miejsca zajmuje problematyka świętości.

W moich rozważaniach, podążając śladami listu *Novo millennio ineunte*, poruszę kwestię miejsca świętych i świętości w Kościele.

KOŚCIÓŁ JAKO MATKA ŚWIĘTYCH

Wspólnota założona przez Chrystusa jest Kościołem świętym: jest to jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół, jak wyznajemy w Symbolu nicejsko-konstantynopolitańskim. To „Kościół świętych”, jak nazywa go G. Bernanos. „Ten, kto podchodzi do Kościoła z nieufnością – mówi sławny francuski pisarz – dostrzega tylko zamknięte drzwi, bariery i okienka, jak

w koszarach jakiejś duchowej żandarmerii. A przecież nasz Kościół jest Kościołem świętych [...]. Któż nie chciałby mieć na tyle siły, by przeżyć tę wspaniałą przygodę? Świętość bowiem rzeczywiście jest przygodą, co więcej, jest ona jedyną możliwą przygodą”¹.

Świętość wpisana jest w samą naturę Kościoła, który jest ziemskim Ciałem zmartwychwstałego Pana. Świętość jest jednym z zasadniczych elementów tego Kościoła. Dlatego Kościół, który nie byłby sam w sobie święty, nie byłby prawdziwym Kościołem Chrystusa: to znaczy nie byłby tym Kościołem, który On założył i który po Jego powrocie do Ojca ma przez wieki – w imię Chrystusa oraz w oparciu o Jego autorytet – kontynuować Jego nieustającą zbawczą misję.

Jako mistyczne Ciało Chrystusa, Kościół jest rzeczywiście wezwany do tego, by w swoim istnieniu i działaniu (in essendo et in agendo) być odbiciem Jego oblicza – oblicza samego Chrystusa, by być również Jego sakramentem, Jego widzialnym, przejrzystym znakiem wśród ludzi. Ludzie bowiem mają prawo do tego, aby w obliczu Kościoła móc rozpoznać oblicze Chrystusa. Domagają się oni, chociaż być może często nie są tego świadomi, aby Kościół nie tylko mówił im o Chrystusie, ale także im *Go u k a z y w a ł*. Kościół ukáže im Chrystusa w takiej mierze, w jakiej będzie – w swoim życiu i różnorodnej działalności – odbiciem świętości Tego, który jest samą świętością Ojca, objawioną w czasie i w historii. Oznacza to, że świętość jest – jak zostało to wielokrotnie powiedziane podczas ostatniego Zgromadzenia Generalnego Synodu Biskupów – językiem właściwym Kościołowi. Nie będzie on mógł nigdy się go wyrzec bez sprzeniewierzenia się Temu, który jest samą świętością Boga po trzykroć świętego². Inaczej bowiem Kościół, popadając w sprzeczność z samym sobą, przestałby być oblubienicą Pańską bez „skazy i zmarszczki” (Ef 5, 27)³, przestałby być dla ludzi odbiciem tej „światłości narodów”⁴, którą jest Chrystus.

Kościół jest wezwany do bycia Kościołem „w roboczym fartuchu”, to znaczy Kościołem działania, pasterskiej służby braciom, ale także, a nawet przede wszystkim, wezwany jest do bycia Kościołem świętości, modlitwy, milczenia, życia wewnętrznego, kontemplacji oblicza Chrystusa. I taki być powinien, aby *Go* głosić.

Nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy tymi dwoma aspektami czy wymiarami Kościoła. Potwierdza to sam Papież, mówiąc: „Nie obawiajcie się, że czas poświęcony na modlitwę mógłby w jakiś sposób hamować wasz apostolski dynamizm i owocną służbę braciom, które charakteryzują wasz codzienny trud.

¹ G. Bernanos, *I predestinati*, Gribaudi, Torino 1995, s. 42n. (tłum. fragm. – D. Ch.).

² Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 39.

³ Por. tamże.

⁴ Tamże, nr 1.

Z pewnością jest odwrotnie. Kochać i stawiać w centrum każdego życiowego projektu i apostolatu modlitwę to prawdziwa szkoła świętych”⁵.

Cała działalność Kościoła i jego struktury mają na celu obudzić w wiernych świętość. Istnieje on przecież po to, aby jego świętość mogła kształtować człowieka i czynić go w ten sposób uczestnikiem świętości samego Boga⁶. Taki jest cel, a zatem absolutny priorytet wszelkich duszpasterskich poczynań Kościoła. „Od razu na początku trzeba stwierdzić, że perspektywą, w którą winna być wpisana cała działalność duszpasterska, jest perspektywa świętości. [...] W rzeczywistości jednak podporządkowanie programu duszpasterskiego nadrzędnej idei świętości to decyzja brzemienna w skutki. [...] Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej «wysokiej miary» zwyczajnego życia chrześcijańskiego. Całe życie kościelnej wspólnoty i chrześcijańskich rodzin winno zmierzać w tym kierunku”⁷.

To, co zostało tu powiedziane, odnosi się również do wszystkich pozostałych działań Kościoła. Potwierdzają to inne słowa Ojca Świętego: „Kościół został ustanowiony dla człowieka. [...] Pierwszym celem wewnętrznego życia Kościoła jest uświęcenie człowieka, uświęcenie, którego chce nieskończona Miłość Trójcy Przenajświętszej. Misja, która została mi powierzona i którą staram się niestrudzenie rozwijać [...], nie jest niczym innym niż właśnie tym. Uświęcać siebie i uświęcać innych. Żyć boskim planem zbawienia i sprawiać, by żyli nim inni! Rozumieć i czynić zrozumiałą tajemnicę Kościoła!”⁸, która w istocie jest tajemnicą świętości. Jest ona zatem „rzeczywistością, która lepiej niż cokolwiek innego wyraża tajemnicę Kościoła”⁹.

Od świętości Kościoła zależy skuteczność jego misji. „Właśnie świętość Kościoła – zauważa Ojciec Święty w adhortacji *Christifideles laici* – jest tajemnym źródłem i nieomylną miarą jego apostolskiego zaangażowania” (nr 17), świętość jest zarazem „podstawową przesłanką i niezbędnym warunkiem do tego, aby Kościół mógł realizować swoją zbawczą misję” (tamże). To ona czyni wiarygodnym, a co za tym idzie skutecznym, głoszone przez niego słowo. Tylko Kościół święty, rozmiłowany w swoim Panu, może oczekiwać, że ludzie będą go słuchać. Szczególnie dzisiaj wierzą oni bardziej faktom niż słowom.

⁵ *Discorso di Giovanni Paolo II ai religiosi delle Congregazioni dei Rogazionisti e delle Figlie del Divin Zelo* (6 dicembre 2001), www.vatican.va (tłum. fragm. – D. Ch.). Zob. też: „L'Osservatore Romano” wyd. wł. z 7 XII 2001.

⁶ Por. *Lumen gentium*, nr 48.

⁷ Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, nr 30-31.

⁸ Tenże, *Życie wewnętrzne Kościoła* (Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego Kurii Rzymskiej i pracowników Watykanu, Watykan, 28 VI 1982), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 3(1982) nr 6, s. 28.

⁹ *Novo millennio ineunte*, nr 7.

ŚWIĘCI – WIDZIALNI ŚWIADKOWIE ŚWIĘTOŚCI KOŚCIOŁA

Obiektywna świętość Kościoła subiektywizuje się, wyraża i objawia w świętych, których zrodził on, jak płodna Matka. Za świętych uważamy tutaj oczywiście nie tylko tych, którzy zostali wyniesieni na ołtarze, ale również tych, którzy – chociaż nie są beatyfikowani ani kanonizowani – to jednak naśladowali z całym radykalizmem Chrystusa i realizowali Jego Ewangelię. Tych, którzy bez wahania i kompromisów uznali Chrystusa za sens swojego istnienia, a świętość uczynili programem swojego życia. Tych, których Kościół z radością wspomina podczas liturgicznej uroczystości Wszystkich Świętych. W Liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* Ojciec Święty, odnosząc się przede wszystkim do męczenników, mówi o nich jako o „«nieznanych żołnierzach» wielkiej sprawy Bożej” (nr 37).

Święci są autentycznymi świadkami, „którzy w każdej epoce historii rozjaśniali świat odblaskiem Bożego światła, są widzialnymi świadkami tajemniczej świętości Kościoła. [...] To na nich powinniście patrzeć – mówi Jan Paweł II – aby dobrze poznać Kościół! I nie tylko na świętych kanonizowanych, ale także na tych ukrytych, nieznanych świętych, którzy starali się wprowadzić Ewangelię w powszedniość swoich codziennych obowiązków. Oni wyrażają Kościół w jego najgłębszej prawdzie, a jednocześnie bronią go przed przeciętnością, reformują od środka, pobudzają go do starania się o to, aby był on oblubienicą Chrystusa bez skazy i zmarszczki”¹⁰. W tej kluczowej wypowiedzi Ojciec Święty wyraźnie podkreśla zasadniczą rolę świętych jako świadków i wyrazicieli świętości w życiu Kościoła.

Święci, zauważa Papież, rozjaśniali świat ludzi im współczesnych odblaskiem Bożego światła, światła Chrystusa, będącego „światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka” (J 1, 9) i wszystkie narody¹¹. W ciągu wieków święci byli prawdziwymi światłami dla ludzkości, ukazywali jej nowe drogi i wywierali wpływ na powstawanie nowych wzorców kulturowych. Odpowiadając w adekwatny sposób na wyzwania wobec narodów, przyczyniali się do postępu ludzkości i jej historycznego rozwoju. Święci mieli zawsze wielki wpływ na kulturę i życie społeczne. Stanowili ważne rozdziały w historii swoich narodów. Przypomnijmy dla przykładu postaci św. Benedykta i św. Franciszka z Asyżu; świadczą oni, iż prawdziwe jest stwierdzenie filozofa Henriego Bergsona, że największymi postaciami historii nie są wodzowie i zdobywcy, ale święci.

¹⁰ „Guardate a tutti i santi nascosti: salvano la Chiesa dalla mediocrità” (Przemówienie do młodzieży, Lucca, 23 IX 1989), w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. 12 (1989), cz. 2, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1991, s. 623n. (tłum. fragm. – D. Ch.).

¹¹ Por. *Lumen gentium*, nr 1.

Świętych można nazwać r e c z n i k a m i B o g a. Przemawia On do ludzi na wiele sposobów, także przez świętych. „Poprzez życie tych ludzi, którzy będąc współuczestnikami naszego człowieczeństwa, w sposób jednak doskonalszy przemieniają się według wzoru Chrystusa (por. 2 Kor 3, 18), Bóg ukazuje ludziom naocznie swoją obecność i swoje oblicze. W nich do nas sam przemawia i daje nam znak Królestwa swego”¹². Są więc oni „słowami”, które Bóg wypowiada na przestrzeni dziejów dla dobra ludzkości. W każdej epoce Duch Święty posyła swoich świętych, którzy jako prorocy nowej ludzkości objawiają oblicze Boże i wskazują innym drogę prawdy i zbawienia. Mówią nam oni o Bogu przez świętość swojego życia i swoich uczynków. Ich głos jest głosem samego Boga, dlatego ich świadectwo i wstawiennictwo umacniają wiarę i nadzieję Ludu Bożego.

Jan Paweł II zauważa, że święci są także tymi, którzy bronią Kościoła przed przeciętnością. Pokus przeciętności i miernoty nigdy nie brakowało i nie brakuje ich również dzisiaj. Co więcej, w kontekście rosnącej obojętności religijnej, grożącego nam zagubienia wszelkich chrześcijańskich wartości, również na płaszczyźnie etycznej, oraz w obliczu inwazji nowych bożków wierzący mogą się w swoim życiu skłaniać ku łatwym kompromisom, ku wyborom nie zawsze zgodnym z Ewangelią, mogą na różne sposoby oddawać cześć bożkom naszych czasów i tak oto prowadzić mierne życie chrześcijańskie. Najbardziej skutecznym lekarstwem przeciwko temu zawsze obecnemu niebezpieczeństwu przeciętności jest bez wątpienia świadectwo świętych. Ich życie, oparte na żelaznej logice Ewangelii, stanowi bowiem prawdziwie naglące zaproszenie do przeżywania „tej «wysokiej miary» zwyczajnego życia chrześcijańskiego”, o której mówi Papież w *Novo millennio ineunte* (nr 31), do zdecydowanego odwrócenia się, za ich przykładem, od kultu rozmaitych pozornych wartości.

Jako prawdziwi świadkowie świętości Kościoła, święci swoim życiem przyczyniają się do reformowania go od wewnątrz. Aby pozostać wierny swoim podstawowym zasadom, Kościół, jako żywy organizm, potrzebuje nieustannej reformy, odnowy, oczyszczenia z nadużyć i wpływów, które mogłyby ograniczać skuteczność jego duszpasterskiej działalności w dzisiejszym świecie. Tak rozumiana odnowa była jednym z podstawowych celów Soboru Watykańskiego II.

Święci zawsze odgrywali główne role w tego rodzaju reformie. „Święty, który się pojawia – twierdzi wielki teolog Henri de Lubac, mówiąc o świętości jutra – jest wezwaniem do nawrócenia”¹³. U podstaw każdej wielkiej odnowy chrześcijaństwa zawsze miał miejsce powrót do źródeł, to znaczy do świętości Ewangelii, wzbudzanej i ożywianej przez świętych. Przywołajmy przykład Bie-

¹² Tamże, nr 50.

¹³ H. de Lubac, *Paradosso e mistero della Chiesa*, Jaca Book, Milano 1979, s. 233 (tłum. fragm. – D. Ch.).

daczyny z Asyżu, który z pokorą, ale też z determinacją zapoczątkował wyjątkowy, szeroki ruch kościelnej odnowy.

To właśnie chce podkreślić Papież, gdy stwierdza, że święci byli zawsze prawdziwymi twórcami ludzkiej historii. „Prawdziwa historia ludzkości – mówi Ojciec Święty – składa się z historii świętości [...]: święci i błogosławieni jawią się nam wszyscy jako «świadkowie», to znaczy osoby, które wyznając Chrystusa, Jego osobę i naukę, nadały konkretny kształt i wiarygodny wyraz jednej z najistotniejszych cech Kościoła, jaką właśnie jest świętość. Bez nieustannego świadectwa sama doktryna religijna i moralna głoszona przez Kościół wystawiona byłaby na niebezpieczeństwo uznania jej jedynie za jakąś ludzką ideologię. Tymczasem jest ona doktryną życia, to znaczy doktryną dającą się zastosować i wprowadzić w życie: doktryną «do życia», przykładem pozostawionym nam przez Jezusa, który głosi «Ja jestem [...] życiem» (J 14, 6) i stwierdza, że przyszedł, aby dać nam to życie i abyśmy mieli je w obfitości (por. J 10, 10)”¹⁴.

Święci, w optyce teologiczno-pastoralnej, jawią się nam nie tylko jako wzorce osobowe do rozważania i naśladowania czy też jako pośrednicy przekazujący nasze prośby i modlitwy kierowane do Boga przez ich wstawiennictwo. Są oni dla nas żywymi świadkami prawdy o obecności Boga wśród ludzi. Przez czynną miłość ukierunkowują przyćmiony wzrok wiary ku świetlistej nadziei na oglądanie Boga twarzą w twarz. Są oni wezwaniem, prośbą Boga do świata, aby świat się nawrócił i uwierzył. Święci są apologią chrześcijaństwa.

Gdybyśmy chcieli odnieść tę myśl do współczesności, wystarczyłoby wskazać na postać Matki Teresy z Kalkuty, na jej dzieło oraz na wyraźną i znaczącą prorocką rolę, jaką odegrała ona w stosunku do naszych czasów. Czasy te bowiem charakteryzuje nadzwyczajny postęp, ale także konsumpcjonizm, który wprawdzie oznacza zaspokojenie wielu potrzeb, jednocześnie jednak powoduje poczucie pustki i rozpacz u tych, którzy nie znajdują wartości nadających sens życiu.

ŚWIĘTOŚĆ JEST NAGLĄCYM OBOWIĄZKIEM WSZYSTKICH

Świętość nie jest luksusem dostępnym nielicznym, nie jest przywilejem dla wybranych, ale celem, jaki po trzykroć święty Bóg, „źródło wszelkiej świętości”¹⁵, proponuje człowiekowi stworzonemu na swój obraz i podobieństwo. Propozycja ta, ściśle związana z samym aktem stwórczym Boga, staje się przyka-

¹⁴ *Il mondo moderno esige testimoni della perenne verità del Vangelo* (Przemówienie podczas prezentacji książki *Storia dei Santi e della Santità Cristiana*, Watykan, 15 II 1992), w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. 15 (1992), cz. 1, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1994, s. 304n. (tłum. fragm. – D. Ch.).

¹⁵ *Mszał rzymski*, Druga modlitwa eucharystyczna.

zaniem: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz” (Kpł 19, 2). Tak oto świętość, przymiot Boga, staje się powołaniem każdego człowieka.

Bóg stworzył człowieka, aby ten osiągnął swoją pełnię nie w sposób bierny, ale poprzez uczestnictwo w Boskim dziele. Jej osiągnięcie jest zatem ostatecznym celem i zasadą jednoczącą całą ludzką egzystencję. Św. Augustyn wyraża tę myśl w sposób bardzo stanowczy: „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”¹⁶. Słowa te są wspaniałym streszczeniem nadprzyrodzonej antropologii.

Dążenie do najwyższego dobra, które angażuje istnienie i działanie człowieka, „wyraża się w życiu chrześcijanina jako pragnienie świętości w znaczeniu synostwa Bożego, które tutaj na ziemi urzeczywistnia się w pójściu za Chrystusem i w naśladowaniu Go”¹⁷. W świetle prawdy tej zrozumiała staje się głębia owego fragmentu Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, w którym powiedziane zostało, że tylko „Chrystus [...] objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi” (nr 22).

W kontekście tym zrozumiałe stają się też słowa z Listu św. Pawła do Efezjan: „W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli” (1, 4-5).

Jeśli jednak wszyscy ludzie są wezwani do świętości, to dla chrześcijan jest ona wymogiem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Zachęta Chrystusa skierowana została do wszystkich: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48; por. 12, 30; J 13, 34; 15, 12). Do wszystkich też odnoszą się słowa św. Pawła: „Albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze” (1 Tes 4, 3; por. Ef 1, 4; 5, 3; Kol 3, 12; Ga 5, 22; Rz 6, 22).

Powołanie do świętości jest więc powołaniem *powszechnym*. Nikt nie jest z niego wyłączony. „Wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej funkcji pasterskiej, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła: «Albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze» [...]. [...] dla wszystkich jasne jest, że wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości”¹⁸.

Świętość, o której mówi Sobór i do której wszyscy są wezwani, nie jest pojmowana jako ideał czysto teoretyczny, wprawdzie piękny, lecz nieosiągalny. Dążenie do niej nie może być czymś abstrakcyjnym, nieokreślonym, ale musi stać się prawdziwym programem życia. Papież zachęca nas: „Szukajcie świę-

¹⁶ Św. Augustyn, *Wyznania*, I, 1, tłum. Z. Kubiak, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1982, s. 5.

¹⁷ E. Colom, Á. Rodríguez Luño, *Scelti in Cristo per essere santi. Elementi di teologia morale*, Associazione Apollinare Studi, Roma 1999, s. 66n. (tłum fragm. – D. Ch.).

¹⁸ *Lumen gentium*, nr 39-40.

tości w codziennym życiu”¹⁹, w dniu powszednim. Nie polega ona z pewnością na dokonywaniu nadzwyczajnych czynów, ale na wykonywaniu w nadzwyczajny sposób zwyczajnych, codziennych czynności. „Nie należy mylnie pojmować tego ideału doskonałości – zauważa Ojciec Święty – jako swego rodzaju wizji życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym «geniuszom» świętości. Drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania”²⁰.

Chrześcijańska świętość nie może być postrzegana jako rodzaj alienacji człowieka, należy raczej widzieć w niej jego pełną realizację, zgodną ze stwórczym zamysłem Boga. Jest ona darem łaski, który udoskonala ludzką naturę. Świętość nie prowadzi do unicestwienia człowieczeństwa, lecz stanowi jego pełnię. Chrystus jest człowiekiem doskonałym, gdyż On sam jest wcieloną świętością.

Obowiązek dążenia do świętości wiąże się nieodłącznie z powołaniem chrzcielnym. Jest to prawdziwy wymóg, którym kieruje i na który bezpośrednio wpływa ten sakrament chrześcijańskiej inicjacji.

Jest tak przede wszystkim dlatego, że przez sakrament Chrztu katechumen otrzymuje dar świętości, „dzięki łasce uświęcającej staje się nowym stworzeniem. Z tego zarodka, dzięki osobistym staraniom i pomocy, której Bóg nigdy nie odmawia, ma wyrosnąć wielkie drzewo. [...] To, co otrzymujemy w darze, jest zarazem czymś, co winniśmy sami zdobywać. Świętość ontologiczna przekształca się w ten sposób w świętość moralną, poprzez nieustanne urzeczywistnianie w życiu tego «dążenia, które było w Chrystusie Jezusie» (por. Flp 2, 5)”²¹.

Świętość jest wymogiem wynikającym z Chrztu, ponieważ jest on prawdziwym włączeniem osoby ludzkiej w świętość Boga. Z tego stwierdzenia Papież wyciąga niezwykle znaczący wniosek: „Skoro chrzest jest prawdziwym włączeniem w świętość Boga [...], to sprzeczna z tym byłaby postawa człowieka pogodzonego z własną małością, zadowolającego się minimalistyczną etyką i powierzchowną religijnością. Zadać katechumenowi pytanie: «Czy chcesz przyjąć chrzest?» znaczy zapytać go zarazem: «Czy chcesz zostać świętym?». Znaczący postawić na jego drodze radykalizm Kazania na Górze”²². Dlatego więc powołanie chrzcielne jest samo w sobie prawdziwym powołaniem do świętości.

Wszczepiając nas w Chrystusa, Chrzest święty wszczepia nas również w Kościół, który sam w sobie jest tajemnicą świętości. Obowiązek dążenia do świętości, stwierdza Ojciec Święty, rodzi się „z niezbywalnego wymogu tajem-

¹⁹ Jan Paweł II, *Nasza epoka domaga się ludzi świętych* (Homilia wygłoszona podczas Mszy św. dla wiernych diecezji, Maribor, 19 V 1996), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 17(1996) nr 7-8, s. 14.

²⁰ *Novo millennio ineunte*, nr 31.

²¹ Jan Paweł II, *Powołanie do świętości* (Przemówienie przed modlitwą *Anioł Pański*, Watykan, 29 III 1987), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 8(1987) nr 3, s. 31.

²² *Novo millennio ineunte*, nr 31.

nicy Kościoła. Albowiem Kościół jest wybraną winnicą, dzięki której pędy żyją i wzrastają karmione świętą i uświęcającą limfą samego Chrystusa; jest mistycznym ciałem, a jego członki mają udział w świętości Głowy, którą jest Chrystus; jest umiłowaną Oblubienicą Jezusa, za którą On wydał samego siebie, aby ją uświęcić (por. Ef 5, 25-26)²³.

Oto dlaczego świętość nie jest jakimś wyjątkowym zadaniem, nie jest luksusem czy przywilejem wybranych, dziedzictwem nielicznych, ale nagłym obowiązkiem wszystkich ochrzczonych. Zachęta Jezusa „Duc in altum” (Łk 5, 4; NMI, nr 1): „wypłyn na głębię”, jest wezwaniem do „wysokiej miary życia chrześcijańskiego”, to znaczy do świętości, i zwrócona jest do wszystkich i do każdego z nich.

ŚWIĘTOŚĆ JEST DZIEŁEM DUCHA ŚWIĘTEGO

Pascal w swoich *Myślach* zauważa, że „aby zrobić z człowieka świętego, trzeba, aby się to stało przez łaskę; kto o tym wątpi, ten nie wie, co jest święty i co człowiek”²⁴.

Lapidarne stwierdzenie znanego filozofa jest pod względem teologicznym bez zarzutu. Świętość to bowiem dzieło Ducha Świętego. On jest jej prawdziwym sprawcą.

Duch Jezusa i Ojca jest duszą (lub czymś w rodzaju duszy) Kościoła, jego ontologiczną i dynamiczną zasadą, źródłem całej jego zbawczej działalności.

To Duch Święty po zmartwychwstaniu Jezusa radykalnie przemienił Dwunastu, dając im dogłębne zrozumienie tajemnicy Chrystusa, prawdziwego sensu Jego słów, czynów oraz całego Jego życia i obdarzając ich – dotąd tak bojaźliwych – mocą potrzebną do bycia odważnymi świadkami ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana, także wobec prześladowców. Obiecał im to sam Jezus: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzalem [...] i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8; por. Łk 24, 49). To Duch Święty zstąpił na Dwunastu i na całą wspólnotę apostolską w dniu Pięćdziesiątnicy, umacniając ich wiarę w zmartwychwstałego Pana.

Był to ten sam Duch, który wciąż zamieszkuje w Kościele, będącym Jego stałym mieszkaniem. Obecność Ducha jest obecnością żywą i działającą. To On ożywia, oświeca i podtrzymuje Kościół, aby podczas swojej ziemskiej pielgrzymki pozostał on doskonale wierny swojemu Panu. Jest to ten Duch, który pobudza Kościół do rozważania w sercu Słowa Bożego i do korzystania z jego niewyczerpanego bogactwa. Czyniąc to, Duch Święty „rodzi” Kościół. „Działanie Ducha Świętego – jak mówi jeden z teologów – urzeczywistnia się w życiu

²³ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, nr 16.

²⁴ B. Pascal, *Myśli*, tłum. T. Żeleński, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1977, s. 288.

chrześcijańskiej wspólnoty. On nie tylko jest obecny «we wnętrzu» Kościoła, ale go stwarza. Kościół jest nie tylko świątynią Ducha, ale przede wszystkim jest Jego stworzeniem [...]. Duch nie tylko towarzyszy Kościołowi, ale go kształtuje»²⁵.

Duch Święty buduje Kościół, rozdzielając swoje dary i charyzmaty jego członkom na pożytek wszystkich, działając w nich przez sakramenty i wzbudzając w nich wciąż rosnącą świadomość misyjną. Jednakże Jego działanie w Kościele uwidacznia się w sposób szczególny w dziele uświęcania jego członków. Duch Święty jest bowiem Uświęcicielem. To On wzbudza w wierzących gorące pragnienie świętości, działając w głębi ich serc, oświecając ich i czyniąc ich posłusznymi wezwaniu Bożemu do „wysokiej miary życia chrześcijańskiego”. On również udziela wierzącym zdolności miłowania bez miary Boga i braci, a na tym przede wszystkim polega chrześcijańska świętość. Ów Duch Ojca i Syna jest prawdziwie nie tylko Duchem Świętym, ale też Duchem Uświęcicielem.

NADZWYCZAJNY ROZKWIT ŚWIĘTOŚCI

Niewątpliwie podczas pontyfikatu Jana Pawła II jesteśmy świadkami nadzwyczajnego ubogacania Kościoła przez wyniesionych na ołtarze świętych i błogosławionych. Przez wszystkie te lata beatyfikował on tysiąc trzysta dwadzieścia dziewięć sług Bożych i kanonizował czterystu siedemdziesięciu trzech błogosławionych. Ogólna ich liczba wynosi zatem tysiąc osiemset dwie osoby.

Trzeba podkreślić, że święci i błogosławieni ogłoszeni przez obecnego Papieża pochodzą z najrozmaitszych krajów i z różnych kontynentów. Geografia świętości wciąż rozszerza swój obszar. Jest ona coraz mniej śródziemnomorska i europejska, a coraz bardziej powszechna. To zaś oznacza, że kwiat świętości rozkwita wszędzie i że świętość nie zna granic: ani geograficznych, ani rasowych, ani kulturowych, ani społecznych. Świętość jest wielobarwną mozaiką osobowości, która posiada wspólny mianownik: wszyscy ci ludzie poważnie potraktowali Ewangelię, żyli nią i świadczyli o niej z pełnym radykalizmem.

Należy też zwrócić uwagę na fakt, że w perspektywie powszechnego powołania do świętości Jan Paweł II przywiązuje szczególną wagę do świętości ludzi świeckich. Aż pięćset piętnaście osób spośród ogłoszonych przez niego świętych i błogosławionych to przedstawiciele laikatu. W Liście apostolskim *Novo millennio ineunte* Papież dziękuje Bogu za to, że pozwolił mu „beatyfikować i kanonizować w minionych latach tak wielu chrześcijan, a wśród nich

²⁵ W. Ruspi, *Lo Spirito di santità in Cristo e nella Chiesa*, „Communio – Rivista Internazionale di Teologia e Cultura” 2002, nr 186, s. 23n. (tłum. fragm. – D. Ch.).

licznych wiernych świeckich, którzy uświęcili się w najzwyklejszych okolicznościach życia” (nr 31).

W kręgu świętości laikatu Ojciec Święty szczególnie podkreśla znaczenie świętości małżeńskiej: „Należy popierać uznanie heroicznego cnót zwłaszcza świątobliwych wiernych świeckich, którzy realizowali swe powołanie chrześcijańskie w małżeństwie. Żywiąc przeświadczenie, że w rzeczywistości nie brak owoców świętości również w tym stanie, czujemy potrzebę znalezienia odpowiednich sposobów, ażeby świętość ta była przez Kościół stwierdzana i stawiana za wzór dla innych chrześcijańskich małżonków”²⁶. Jakby na poparcie tych słów 29 października 2001 roku Papież beatyfikował rzymskich małżonków Luigiego i Marię Quattrocchi. Jest to pierwsza w historii Kościoła para małżeńska wyniesiona na ołtarze.

Są tacy, którzy wobec tak znacznej liczby świętych i błogosławionych uznają, że jest ich zbyt wielu. Papież nie ignoruje tego rodzaju opinii. Zauważa on: „Podnoszą się czasem głosy, że za wiele jest dzisiaj beatyfikacji”²⁷. Odpowiadając tym, którzy tak uważają, Papież przytacza trzy racje wzrostu liczby beatyfikacji i kanonizacji. Nade wszystko wzrost ten „odpowiada [...] życzeniu samego Soboru, a poza tym odpowiada rzeczywistości, która dzięki łasce Bożej jest taka, jaka jest. Ewangelia tak bardzo rozeszła się po świecie i jej orędzie tak mocno się zakorzeniło, że właśnie ta wielka liczba beatyfikacji po prostu odzwierciedla żywo działanie Ducha Świętego oraz płynącą z niego żywotność Kościoła w dziedzinie dla niego najistotniejszej, w dziedzinie świętości. Przecież Sobór szczególnie uwydatnił powszechne powołanie do świętości”²⁸.

Ponadto rosnąca w ostatnich latach liczba kanonizacji i beatyfikacji świadczy o „żywotności Kościołów lokalnych, których jest dziś na świecie o wiele więcej, aniżeli w pierwszych wiekach i pierwszym tysiącleciu”²⁹.

I wreszcie nie można zapominać o e k u m e n i c z n y m z n a c z e n i u świętości. Ekumenizm jest bez wątpienia jednym z największych wyzwań, wobec których staje Kościół trzeciego tysiąclecia. Dzisiaj dążenie do pełnej jedności chrześcijan związane jest nierozdzielnie ze świętością. Jest ona bowiem glebą, na której jedność ta się rodzi, rośnie i dojrzewa. Tylko ś w i ę t y Kościół będzie naprawdę j e d e n. Papież potwierdza ekumeniczne znaczenie świętości, gdy przyznaje, że „chyba najbardziej przekonujący jest ten ekumenizm świętych, męczenników. *Communio sanctorum* mówi głośniejsz niżeli podziały”³⁰. Świę-

²⁶ Jan Paweł II, List apostolski *Tertio millennio adveniente*, nr 37.

²⁷ Tenże, *Wobec Wielkiego Jubileuszu Roku 2000* (Przemówienie na rozpoczęcie Nadzwyczajnego Konsystorza Kardynałów, Watykan, 13 VI 1994), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 15(1994) nr 9-10, s. 8.

²⁸ Tamże.

²⁹ *Tertio millennio adveniente*, nr 37.

³⁰ Tamże.

tość ma zatem wymiar głęboko ekumeniczny, dlatego dąży się do niej i przeżywa się ją w perspektywie jedności Kościoła.

Święci, odzwierciedlając na swoich obliczach oblicze Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, z całym radykalizmem żyjąc Ewangelią miłości i pojednania, dają wszystkim braciom, wszystkim ludziom, mocne i przekonujące świadectwo komunii. Święci są zatem pierwszymi i najbardziej skutecznymi twórcami owej upragnionej i pełnej jedności chrześcijan, o którą Jezus modlił się w Wieczerniku.

*

Świętość nie jest teoretycznym ideałem, ale drogą do przejścia w wiernym podążaniu za Chrystusem – jest ona szczególnie nagłą potrzebą naszych czasów³¹.

Kościół i świat zatem bardzo potrzebują świętych. Dzisiaj jednak – stwierdza Simone Weil – „nie wystarczy być świętym: potrzebna jest świętość, której domaga się chwila obecna, świętość nowa, także nie mająca precedensu [...]. Świat potrzebuje świętych, którzy posiadają ów geniusz, jak miasto, w którym panuje dżuma, potrzebuje lekarzy”³².

Konkretnie rzecz ujmując, współczesny człowiek potrzebuje „świętych zdolnych do przekładania na teraźniejszość Kościoła i świata życia i słów Chrystusa, «świętego Boga» (Mk 1, 24); potrzebuje świętych, których oblicza staną się epifanią jednego z wielu promieni światła i łaski, jakimi są błogosławieństwa tryskające z oblicza obecnego, bo zmartwychwstałego Chrystusa; świętych, w których słodko, a jednocześnie wytrwale tchnie i «przemawia» Duch Święty; świętych, w których ludzie będą mogli dostrzec skarb łaski, jakim jest Chrystus”³³; człowiek potrzebuje świętych, którzy będą wiarygodnymi świadkami Chrystusa i Jego Ewangelii, gdyż – jak mówi Paweł VI w Adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* – „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”³⁴.

W kontekście tym szczególnego znaczenia nabierają słowa błogosławionego kardynała I. Schustera, arcybiskupa Mediolanu: „Ludzi nie przekonują już nasze kazania, ale w obliczu świętości wierzą, zginają kolana i nadal się modlą. Gdy pojawia się święty, obojętnie czy żywy, czy też umarły, wszyscy się zbiegają. Tak było z księdzem Orione, z księdzem Calabrią. Diabeł nie obawia się

³¹ Por. *Il mondo moderno esige testimoni*, s. 304n. (tłum. fragm. – D. Ch.).

³² S. Weil, *Attesa di Dio*, Rusconi, Milano 1984, s. 69n. (tłum. fragm. – D. Ch.).

³³ A. Cazzago, *Santi e santità nel magistero di Giovanni Paolo II*, „Communio – Rivista Internazionale di Teologia e Cultura” 2002, nr 186, s. 38n. (tłum. fragm. – D. Ch.).

³⁴ Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, w: *W kręgu Dobrej Nowiny*, red. ks. J. Szlaga, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1984, s. 36.

naszych sportowych boisk, naszych kin; on się boi naszej świętości. Błogosławie was. Bądźcie święci”³⁵.

Chciałbym zakończyć niniejszą refleksję słowami zaproszenia, które obecny Papież skierował do młodych w swoim orędziu z okazji XV Światowego Dnia Młodzieży: „Młodzi wszystkich kontynentów, nie lękajcie się być świętymi nowego tysiąclecia”³⁶. Zaproszenie to dotyczy tych, którzy mają młode serca, niezależnie od wieku metrykalnego, a zatem odnosi się do nas wszystkich, odnowionych w Chrzcie świętym przez odwieczną młodość Ducha Świętego.

Tłum. z języka włoskiego *Dariusz Chodyniecki*

³⁵ Cyt. za: B. Citterio, *I miei sette cardinali*, Centro Ambrosiano ITL, Milano 2002, s. 61 (tłum. fragm. – D. Ch.).

³⁶ Jan Paweł II, „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (Orędzie na XV Światowy Dzień Młodzieży 2000 r.), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 20(1999) nr 9-10, s. 18.